

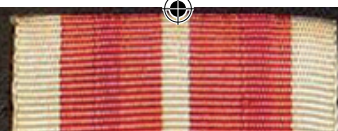
[ 2 ]

od DZIEKANA



[ 14 ]

w ujęciu PORÓWNAWCZYM



[ 3 ]

wyciąg Z FACEBOOKA



[ 17 ]

podróż z TEMIDĄ



[ 10 ]

okiem EKSPERTA



[ 20 ]

Kafka PRZY KAWCE



### [ Informacje redakcyjne ]

Redaktor Naczelny: **Jakub H. Szlachetko** / [jakubszlachetko@gmail.com](mailto:jakubszlachetko@gmail.com)  
Sekretarz Redakcji: **Jacek Wałdoch**  
Członkowie Redakcji: **Aurelia Lichnerowicz, Maja Łągiewska, Rafał Gajewski, Monika Markiewicz, Marcin Michalak, Kamila Niemczyk, Justyna Pawłowska, Klaudia Saori**  
Projekt okładki: **Anna Król**  
Skład i łamanie: **Ka Leszczyńska**  
Korekta językowa: **Katarzyna Czapiewska**  
Drukarnia: **Fundacja Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego** / <http://www.frug.ug.edu.pl>

**gazeta**  
Wydziału Prawa i Administracji UG



## Gaude Mater Polonia!

Gaude Mater Polonia, prole fecunda nobili! Różne powody przywodzą właśnie te słowa na myśl w ten przedświąteczny czas oczekiwania w roku 2015. Zgodnie z obyczajem akademickim uświetniają one szczególnie uroczyste posiedzenia senatu uczelni. Trudno wyobrazić sobie rozpoczęcie roku akademickiego czy inne ważne wydarzenia w życiu społeczności uniwersyteckiej bez przywołania hymnu „Gaude Mater Polonia”! Każde jego wykonanie przywołuje ponad osiemsetletnią dumną historię i chlubną tradycję naszego Narodu. Nie każdy wie, że jest to jedna z najstarszych pieśni polskich. Pierwsze wykonanie hymnu miało miejsce w Krakowie w 1254 roku z okazji kanonizacji św. Stanisława.

A zatem – jak wspaniale przełożył słowa hymnu Leopold Staff – Raduj się, Matko Polsko, w sławne potomstwo płodna!

Pozostając w tym radosnym nastroju, życzę wszystkim koleżankom i kolegom, studentom, nauczycielom i kadrze administracyjnej jak najlepsze przeżycia zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia. Dla tych z Państwa, którzy – jak stanowi Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej – wierzą w Boga, będącego źródłem prawdy, sprawiedliwości, dobra i piękna – niech te Święta będą czasem błogosławionym, tym zaś, którzy nie podzielają tej wiary, a te uniwersalne wartości wywodzą z innych źródeł – życzę dużo ciepła i radości w gronie najbliższych. Życzę także, by nadchodzący rok przyniósł nam wszystkim jak najwięcej sukcesów w życiu osobistym i zawodowym.

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Roku 2016!

Prof. UG, dr hab. Jakub Stelina  
Dziekan Wydziału Prawa i Administracji

## Od REDAKCJI

Szanowni Państwo,

przekazujemy zimowy numer Gazety Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego, a w nim trochę nowości. Przede wszystkim postanowiliśmy znacznie zmodyfikować strukturę czasopisma i dotychczasowy system działów. Od tego numeru każdy numer Gazety WPiA będzie inaugurowany „Wyciągiem z FB”. Chcemy, żeby informacja sprawnie krążyła po naszym Wydziale i każdemu znane były najważniejsze wydarzenia z nim związane. Dlatego też – piszcie! Jeżeli macie refleksję, którą chcecie się podzielić, dajcie znać! Z pewnością je opublikujemy. Nowością jest również „Oferta edukacyjna”. WPiA, wbrew utartym przekonaniom, to nie tylko kierunek „prawo” czy „administracja”. Można na nim studiować również inne kierunki, tak w trybie licencjackim, jak i magisterskim. Ponadto można podjąć studia doktorskie czy podyplomowe. Warto o tym wiedzieć i pamiętać.

Mamy nadzieję, że zmiany przypadną Państwu do gustu. Życzymy milej lektury.

Z poważaniem  
Jakub Szlachetko  
([jakubszlachetko@gmail.com](mailto:jakubszlachetko@gmail.com))



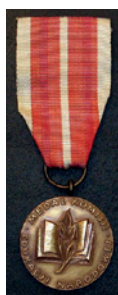
### Jacek Wałdoch

7 października 2015 r. o 09:13 · 👤

W 2015 roku trzech profesorów z naszego Wydziału zostało wyróżnionych Medalem Komisji Edukacji Narodowej: prof. UG, dr hab. Anna Machnikowska, prof. dr hab. Tadeusz Maciejewski oraz prof. dr hab. Jarosław Warylewski.

Medal Komisji Edukacji Narodowej jest odznaczeniem resortowym, przyznawanym przez ministra edukacji narodowej za zasługi w oświacie i wychowaniu, a w szczególności za działalność dydaktyczną oraz naukową, której efektem są opracowane podręczniki i inne materiały dydaktyczne. Medalowi patronuje Komisja Edukacji Narodowej – pierwszy w Polsce i Europie centralny organ władzy oświatowej, powołany przez Sejm 14 października 1773 roku na wniosek króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.

[Zobacz tłumaczenie](#)



👍 Lubię to!    💬 Komentarz    ➦ Udostępnij



Redakcja Szanowni Państwo, gratulujemy serdecznie!

Lubię to! · [Odpowiedz](#) 2 godz.



### Karol Ważny

14 października 2015 r. o 10:07 · 👤

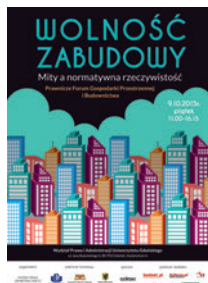
Dnia 9 października 2015 roku na Wydziale Prawa i Administracji UG odbyło się Prawnicze Forum Gospodarki Przestrzennej zorganizowane przez Katedrę Prawa Administracyjnego pod hasłem: „Wolność zabudowy. Mity a normatywna rzeczywistość”.

Konferencja rozpoczęła się od panelu naukowego, w którym referaty wygłosili prof. UG, dr hab. Tomasz Bąkowski z Uniwersytetu Gdańskiego („Wolność zabudowy w świetle administracyjnego prawa materialnego. Zagadnienia wprowadzające”), prof. dr hab. Marek Szewczyk z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu („Wolność budowlana w tradycji kontynentalnej”) oraz prof. dr hab. Wojciech Jakimowicz z Uniwersytetu Jagiellońskiego („Jeszcze raz o wolności zabudowy”).

W tej części głos zabrał również prof. dr hab. Marek Wierzbowski z Uniwersytetu Warszawskiego, pełniący funkcję Przewodniczącego Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Budowlanego, jak również pan Jan Szczygielski, przedstawiciel Przedsiębiorstwa Budowlanego Górski, który przedstawił referat zatytułowany „Wolność zabudowy. Mity a normatywna rzeczywistość na przykładzie inwestycji Galeria Metropolia i zabudowa browaru w Gdańsku”.

W części dyskusyjnej prowadzonej przez dr. Jakuba Szlachetkę z Katedry Prawa Administracyjnego odbyła się natomiast interesująca debata z udziałem zaproszonych gości oraz publiczności, w której zwrócono uwagę na aktualne problemy teoretyczne i praktyczne związane z głównym tematem konferencji.

[Zobacz tłumaczenie](#)



👍 Lubię to!    💬 Komentarz    ➦ Udostępnij

**Marcin M. Wiszowaty**

9 października 2015 r. o 11:35 · 👤

Na rynku wydawniczym ukazała się nowa książka, zatytułowana „Zasada monarchiczna i jej przejawy we współczesnych ustrojach europejskich i pozaeuropejskich”. Pozycja ta stanowi pierwszą w polskiej literaturze naukowej monografię z dziedziny prawa konstytucyjnego, poświęconą zagadnieniu współczesnych monarchii mieszanych (królewskich i republikańskich) nie tylko w Europie, ale także poza kontynentem europejskim. Poruszane są w niej zagadnienia nieomal nieobecne w polskiej doktrynie konstytucyjnej, takie jak: aktualny kształt zasady monarchicznej i jej przejawy w ustrojach współczesnych państw monarchicznych na świecie, formy realizacji idei monarchii mieszanej (monarchia mixta) w ustrojach współczesnych monarchii, europejskie inspiracje monarchiczne w ustrojach monarchii Azji, Afryki i Oceanii, unikalne instytucje monarchiczne w ustrojach państw świata czy przyszłość ustroju monarchicznego na świecie.

Tych wszystkich z Państwa, których nie odstraszy objętość książki dochodząca do prawie sześciuset stron, serdecznie zapraszam do lektury. Z myślą o wytrwałych i uważnych czytelnikach w przypisach (szczególnie w dwóch ostatnich rozdziałach) ukryłem ciekawostki i anegdotyczne przykłady z najnowszej praktyki ustrojowej księstw i królestw z całego świata. Pytany o moje ulubione monarchie wymieniam jednym tchem Liechtenstein i Bhutan. Chociaż kraje te dzieli odległość liczona w tysiącach kilometrów, a także różni je odmienna kultura i religia, chociaż oba są niewielkie, to w obu panują ambitni, dobrze wykształceni i cieszący się wielkim szacunkiem poddanych monarchowie. Kilka lat pracy nad książką nauczyło mnie, że obraz współczesnych monarchii powielany przez media i dominujący w popularnych opiniach bardzo różni się od rzeczywistości. Monarchowie nie są zupełnie pozbawieni władzy, a monarchie kryją wciąż wiele ciekawych tajemnic. Myślę, że zasiadające właśnie na tronach nowe pokolenie władców jeszcze nie raz nas zaskoczy. Część przewidywań na ten temat zawarłem w książce. Resztę pozostawiłem wprawnym obserwatorom ustroju i teatru politycznego. Zapraszam do lektury mojej książki i do zainteresowania się ustrojem współczesnych monarchii.

[Zobacz tłumaczenie](#)

👍 Lubię to!

💬 Komentarz

👉 Udostępnij

**Maja Maciejewska-Szałas**

23 października 2015 r. o 10:07 · 👤

W dniach 22–23 października 2015 roku Katedra Prawa Cywilnego Uniwersytetu Gdańskiego we współpracy merytorycznej z Katedrą Praw Człowieka Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu zorganizowała międzynarodową anglojęzyczną konferencję naukową pt. „Damages for violations of human rights – domestic, comparative and international perspectives”.

Przedmiot obrad obejmował zarówno znane problemy dotyczące kompensacji jednostek poszkodowanych w związku z przewlekłością postępowania oraz na skutek niesłusznego skazania lub aresztowania w perspektywie prawno-porównawczej, jak i problematykę szkody, a także stosowania środków ochrony praw człowieka w sądach krajowych i relacje między słusznym zadośćuczynieniem (just satisfaction) a krajowymi roszczeniami o naturze kompensacyjnej.

Oficjalnego otwarcia konferencji dokonał Dziekan Wydziału Prawa i Administracji prof. UG, dr hab. Jakub Stelina, natomiast prof. dr hab. Ewa Bagińska wprowadziła uczestników w tematykę wydarzenia.



W pierwszym dniu konferencji obrady były prowadzone w dwóch sesjach. Poranna, zatytułowana „Compensation for violations of human rights in domestic legal systems”, obejmowała cztery referaty. Pierwszym prelegentem była dr Noelle Higgins z Maynooth University, która wygłosiła referat zatytułowany „Damages for the infringement of human rights in Ireland”. Następnie swoje wystąpienia przedstawił dr Ioannis Stribis z University of the Aegean („Damages for the infringement of human rights by the public authority in Greece”), dr Bjarte Thorson z University of Oslo („Damages for the infringements of human rights under Norwegian law”), dr Aleksandra Mężykowska z Ministerstwa Spraw Zagranicznych Polski („Damages for the infringements of human rights in the Polish legal system”) oraz prof. dr hab. Ewa Bagińska z Uniwersytetu Gdańskiego („The nature and elements of a claim for damages for violations of human rights (a comparative analysis)”).

Druga sesja została zatytułowana „The concept of damage in domestic and international law”. Pierwszym referentem była prof. Elena Bargelli z University in Pisa, która wygłosiła odczyt o tytule „The concept of damage/monetary remedies in Italian civil and constitutional law”. Następnie dr Monika Wałachowska z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu wystąpiła z referatem zatytułowanym „The concept of damage – the perspective of Polish civil law”. Kolejnym prelegentem był dr Marcin Kałduński z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, który swoje wystąpienie poświęcił problematyce „Concept of damage and injury in public international law”. Następnie głos zabrała Renata Degener z Registry of EHRCT, wygłaszając referat „The concept of damage and just satisfaction in the case-law of the European Court of Human Rights – recent developments”.

Trzecia sesja konferencji odbyła się pod hasłem „Forms of reparations for violations of human rights – the perspective of public international law”. Obrady zainaugurował prof. Philip Leach z Middlesex University, pełniący funkcję dyrektora European Human Rights Advocacy Centre, wygłaszając referat „Beyond damages – the European Court’s more expansive approach to individual redress”. Następnie głos zabrał dr hab. Michał Balcerzak z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, przedstawiając odczyt „Article 41 of the ECHR and the general regime of reparations under international law – lex specialis derogat legi generali?”. Jako ostatnią wystąpiła prof. UJ, dr hab. Nina Półtorak z Uniwersytetu Jagiellońskiego z referatem zatytułowanym „The responsibility of EU for violation of fundamental rights and the general regime of reparations under international law”.

[Zobacz tłumaczenie](#)



**Aurelia Lichnerowicz**

20 października 2015 r. o 10:07 · 👤

Ledwo zdołaliśmy ochłonąć po wysokich szpilkach, ołówkowych spódnicach i drogich gadżetach mecenas Agaty Przybysz, głównej bohaterki serialu „Prawo Agaty”, a już w telewizji pojawił się nowy serial prawniczy z kłującą w oczy ilością błędów i niedociągnięć na tle prawnym, ale jakże mrozący krew w żyłach... „Prokurator”. Gdyby praca prawnika rzeczywiście wyglądała tak jak w serialach, to nie dość, że wszyscy bylibyśmy bogaci, to naszym zajęciem byłoby „spijanie” smakowych latte z pianką i spożywanie lunchu w najdroższych restauracjach. Naszym prawniczym zadaniem byłoby uczestnictwo w rozprawach sądowych i, rzecz jasna, ich wygrywanie. Brak długich godzin spędzonych nad przygotowywaniem pism procesowych, zamiast tego lampka wina z przyjaciółmi. Wybornie! Warto więc studiować pięć lat, a potem jeszcze robić aplikację. Kiedy sędzia w serialu, na wzór amerykański, nadmiernie stuka młotkiem, to prawdziwy, poważny prawnik puka się w głowę i prawdopodobnie dostaje zawału serca. Wielu doświadczonych jurystów otwarcie krytykuje te telewizyjne produkcje, ba, poszukując praktykantów i aplikantów, w ogłoszeniach zamieszcza nawet taką informację: „Jeśli zdajesz sobie sprawę, że praca w kancelarii to nie »Prawo Agaty« – zapraszamy na rozmowę kwalifikacyjną”.

Mecenas Agata Przybysz, mimo wszystko bardzo sympatyczna bohaterka, jest inspiracją dla wielu młodych ludzi. Wybierają się na studia prawnicze i bum! Nie ma tu klientów, którzy płacą jak za zboże, a i ledwo da się wysiedzieć w spódnicy i pięknej koszuli w auli, bo jak włączą klimatyzację, to można zamarznąć. Zamiast w codzienną, pyszną smakową kawę musimy zainwestować w podręczniki i kodeksy i co najistotniejsze, wszystkiego jeszcze się nauczyć, bo egzaminatorzy nie mają litości. Studiowanie prawa to nie „Prawo Agaty”, a nawet za osiem lat, gdy większość z nas zda już egzamin zawodowy, nie będzie łatwo, bo konkurencja nie śpi, a co najważniejsze, nie ogląda seriali oderwanych od rzeczywistości.

[Zobacz tłumaczenie](#)

**Jacek Wałdoch**

23 października 2015 r. o 14:43 · 👤

Ukazała się drukiem książka dr. Piotra Kitowskiego z Katedry Historii Prawa, zatytułowana „Sukcesja spadkowa w mniejszych miastach województwa pomorskiego w II połowie XVII i XVIII wieku. Studium prawno-historyczne”. Na przygotowanie tej rozprawy dr Kitowski otrzymał grant z Narodowego Centrum Nauki, a wynik prac został doceniony przez środowisko naukowe, czego dowodem było przyznanie autorowi w 2015 roku Nagrody Gdańskiego Towarzystwa Naukowego.

W monografii przeanalizowano sukcesję spadkową we wszystkich stadiach postępowania – od otwarcia spadku, jego podział między uprawnionych, do dziedziczenia spadkobierców. Ramy terytorialne objęły mniejsze miasta na terenie województwa pomorskiego, a chodzi tu głównie o Chojnice, Kościerzynę, Nowe nad Wisłą oraz Skarszewy.

[Zobacz tłumaczenie](#)

Lubię to!

Komentarz

Udostępnij

**Jakub Szlachetko** Skąd pomysł na temat?Lubię to! · [Odpowiedz](#) 1 godz.

**Piotr Kitowski** Prawo spadkowe stanowiło jeden z najistotniejszych elementów kultury i świadomości prawnej mieszczan Prus Królewskich. Wyróżniało ono system prawa miejskiego od ziemskiego oraz obowiązującego w Koronie. Mimo to nie powstało dotychczas kompleksowe opracowanie, które uwzględniałoby model normatywny oraz jego praktykę sądową. Stąd uzasadnione wydało się podjęcie tego typu badań, a moja monografia wypełniła, istniejącą dotychczas, dotkliwą lukę w historiografii.

Lubię to! · [Odpowiedz](#) 2 godz.**Rafał Gajewski**

25 października 2015 r. o 14:43 · 👤

Na początku bieżącego roku akademickiego ukazały się XIX i XX tom „Przeglądu Naukowego Disputatio”. Zostały one poświęcone odpowiednio praktycznym i teoretycznym aspektom prawa gospodarczego publicznego oraz wzajemnym relacjom zachodzącym pomiędzy ustrojem administracji publicznej a zadaniami powierzonymi oraz realizowanymi przez poszczególne podmioty administracji publicznej.

PND to czasopismo naukowe wydawane od 2006 roku we współpracy z Uniwersytetem Gdańskim oraz Wydziałem Prawa i Administracji. Obecnie wydawcą periodyku jest Stowarzyszenie Edukacji Administracji Publicznej. Publikacja pierwotnie ukazywała się w formie studenckich zeszytów naukowych i stopniowo zdobywała swoją pozycję na rynku. Studenckie pismo, do którego artykuły pisali głównie studenci naszego Wydziału, z czasem stało się pozycją rozpoznawaną również na innych polskich uczelniach. Obecnie na prestiż pisma wpływa w znacznym stopniu jego obecność na Liście czasopism punktowanych Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego (za publikację w PND są przyznawane trzy punkty).

Autorzy publikujący swoje prace na łamach PND prowadzą dyskurs naukowy wokół aktualnych zagadnień, takich jak: partycypacja społeczna, prywatyzacja zadań publicznych czy też udział organizacji eksperckich w kształtowaniu polityki publicznych. Na te problemy patrzą głównie, ale nie tylko, z perspektywy prawno-administracyjnej.

[Zobacz tłumaczenie](#)

Lubię to!

Komentarz

Udostępnij

**Jakub Szlachetko** A jak można uzyskać numer?Lubię to! · [Odpowiedz](#) 1 godz.

**Rafał Gajewski** Osoby zainteresowane otrzymaniem najnowszych tomów PND (w wersji papierowej lub elektronicznej) proszone są o kontakt z Rafałem Gajewskim, Redaktorem Naczelnym PND (rafal.gajewski@im.edu.pl).

Lubię to! · [Odpowiedz](#) 2 godz.

**Damian Jagusz**

27 października 2015 r. o 11:36 · 👤

Podczas gdy studenci korzystali z uroków wakacyjnych miesięcy, na rynku wydawniczym ukazał się pierwszy numer czasopisma naukowego „Wszechnica Prawnicza”, zatytułowany „In Mari Via Tua”. Czasopismo to dołączyło tym samym do kilku innych pozycji, wydawanych przy współudziale pracowników Wydziału Prawa i Administracji. W zamyśle pomysłodawców tego przedsięwzięcia pozostawało utworzenie pola wymiany myśli na temat zmian zachodzących w ramach różnych dziedzin i gałęzi prawa, z jednoczesnym podziałem dyskursu poświęconego poszczególnym z nich pomiędzy kolejne numery periodyku.

Mając na uwadze nierozzerwalny związek naszej Alma Mater z gospodarką morską (co odzwierciedlają prowadzone od początku istnienia Wydziału Prawa i Administracji prace nad tą problematyką), pierwszy numer poświęcony został w znacznej swej części tematyce prawa morskiego. Krok ten stanowi ukłon w kierunku licznych zależności pomiędzy rozwojem naszego regionu a stanem rodzimej gospodarki morskiej, zmagającej się od lat z wieloma nierozwiązanymi do dzisiaj problemami.

Obecnie trwają prace nad przygotowaniem drugiego numeru czasopisma. Wszystkich zainteresowanych publikacją prac (artykułów naukowych, glos, recenzji itp.) serdecznie zapraszamy do kontaktu poprzez e-mail: wszechnica.prawnicza@gmail.com. Tymczasem, życząc wszystkim Państwu przyjemnej lektury pierwszego numeru czasopisma „Wszechnica Prawnicza”, prosimy o jego życzliwe przyjęcie.

[Zobacz tłumaczenie](#)

👍 Lubię to!

💬 Komentarz

➦ Udostępnij

**Krzysztof Mularski**

23 października 2015 r. o 14:43 · 👤

Ukazał się nowy podręcznik prof. zw. dr hab. Janiny Ciechanowicz-Mc-Lean, kierownika Katedry Prawa Gospodarczego Publicznego i Ochrony Środowiska pt. „Prawo ochrony i zarządzania środowiskiem”. Podręcznik przedstawia prawo ochrony środowiska w działaniu, w świetle najważniejszych problemów ekologicznych Europy, Polski i Gdańska. Książka ta nie jest kolejną wersją komentarza do przepisów z tej dziedziny. Zagadnienia prawne autorka połączyła z zagadnieniami zarządzania środowiskiem, te ostatnie dotyczą bowiem reguł gospodarowania środowiskiem, które wyznacza ustawodawstwo. Współczesne akty prawne traktują bardziej o zarządzaniu elementami środowiska niż o ich zachowaniu, np. o zarządzaniu krajobrazem w Konwencji o ochronie krajobrazu (Florence 2000). Podręcznik ten jest skierowany do młodego pokolenia prawników i administratywistów, a także innych przedstawicieli nauk społecznych, tych studiujących i tych już pracujących zawodowo. Będzie on szczególnie przydatny dla osób studiujących według nowego programu. Przedmiot prawo ochrony środowiska obejmuje piętnastogodzinny przedmiot kursowy i w podręczniku odpowiada mu czternaście tematycznych pogrupowanych wykładów, dotyczących np. kompensacji szkód w środowisku, transgranicznej ochrony środowiska, prawa ochrony klimatu, prawno-środowiskowych kwestii wydobywania gazu łupkowego, gospodarczego prawa ochrony środowiska, zintegrowanej ochrony środowiska morskiego czy działalności gospodarczej na obszarach prawnej ochrony przyrody. Na końcu podręcznika dla ułatwienia studiującym zawarto: repetytorium, przykłady pytań egzaminacyjnych, literaturę i wykazy najważniejszych aktów z międzynarodowego i polskiego prawa ochrony środowiska. To znacznie pomoże w zaznajomieniu się z najważniejszymi zagadnieniami prawa ochrony środowiska, które jest wszechobecne we wszystkich przejawach ludzkiej działalności.

👍 Lubię to!

💬 Komentarz

➦ Udostępnij



Redakcja lubi to

**Jacek Wałdoch**

03 listopada 2015 r. o 11:36 · 👤

Jak poinformowano na portalu WPiA, dnia 3 listopada 2015 roku w Rezydencji Ambasadora Republiki Austrii prof. dr hab. Andrzej Szmyt, Kierownik Katedry Prawa Konstytucyjnego i Instytucji Politycznych, został udekorowany Austriackim Krzyżem Honorowym I Klasy za Zasługi w Dziedzinie Nauki i Sztuki. Z tej okazji Ambasador wydał na cześć odznaczonego uroczystą kolację z udziałem zaproszonych gości – członków rodziny, przyjaciół oraz przedstawicieli środowisk nauki i kultury. Laudację na cześć profesora wygłosił prof. Herbert Schambeck, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli austriackiej doktryny prawa państwowego, wieloletni przewodniczący Bundesratu, który z tej okazji specjalnie przybył do Warszawy.

[Zobacz tłumaczenie](#)

👍 Lubię to!

💬 Komentarz

➦ Udostępnij



Redakcja Panie Profesorze, serdeczne gratulacje!

Lubię to! · [Odpowiedz](#) 3 godz.**Patrycja Pesta**

09 listopada 2015 r. o 11:36 · 👤

Jednym z najbardziej interesujących projektów Rady Kół Naukowych WPiA UG w roku akademickim 2014/2015 były „Zeszyty Naukowe”. Zaprezentowane w nich opracowania są dziełem przede wszystkim studentów Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego, którzy postanowili zmierzyć się z tym wyzwaniem. Publikacja w „Zeszytach Naukowych” z pewnością jest szansą na pogłębienie swoich zainteresowań, ale może równie dobrze okazać się początkiem kariery naukowej. Unikatowy charakter tej pozycji polega na różnorodności zawartych w niej prac. Rada Kół Naukowych postawiła na publikację interdyscyplinarną, umożliwiającą zgłoszenie artykułu przez każdego zainteresowanego studenta. Zarząd kadencji 2015/2016 ma przyjemność kontynuować tę inicjatywę i zachęca do nadsyłania prac, po zaopiniowaniu przez wybranego pracownika naukowego, na adres e-mail: rknwpia@prawo.ug.edu.pl. Więcej informacji pojawi się już niedługo na stronie internetowej Wydziału oraz na fanpage'u RKN WPiA UG na Facebooku.

[Zobacz tłumaczenie](#)

👍 Lubię to!

💬 Komentarz

➦ Udostępnij



**Jacek Wałdoch**

11 listopada 2015 r. o 17:24 · 👤

Jakże niewiele mamy okazji do publicznego demonstrowania naszej więzi narodowej, a wygląda na to, że chętniej pokazujemy ją podczas meczu piłki nożnej niż w dniu święta narodowego. To się zmienia, powoli, ale sukcesywnie – może w wyniku wyraźnego skrętu w konserwatywne prawo, może w wyniku mody na patriotyzm, a może, miejmy nadzieję, ze względu na większą świadomość historyczną i faktyczne poczucie solidarności. Nie tak dawno celebrowaliśmy Święto Niepodległości – dzień radosny i zarazem podniosły. Na szczęście nie zatraciliśmy się w tym świętowaniu i nad budkami z grochówką, kielbaskami i krówkami wyraźnie dominował duch historii. Podniosłe msze święte, defilady, apele poległych, wspólnie zaśpiewany hymn – to nadawało wydarzeniu powagę i sprawiało, że mogliśmy się poczuć wspólnotą. Zastanawialiście się, dlaczego świętujemy odzyskanie niepodległości właśnie 11 listopada?

Tak naprawdę mogłaby to być inna data, na przykład 9 października, bo w tym dniu w 1918 roku Rada Regencyjna ogłosiła niepodległość Polski. Zdecydowano się na 11 listopada, ponieważ za tym dniem przemawiały dwie kwestie – po pierwsze, zawarcie rozejmu w Compiègne, który oznaczał kapitulację Niemiec, a po drugie, faktyczne zdobycie niepodległości, gdy rozbrojono niemiecki garnizon w Warszawie, a Rada Regencyjna przekazała zwierzchnią władzę nad wojskiem Józefowi Piłsudskiemu. Co ciekawe, przez kolejne dwadzieścia lat celebrowano Dzień Niepodległości mniej oficjalnie i w dodatku Polska Partia Socjalistyczna robiła to 7 listopada, na pamiątkę utworzenia Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej. Dzień 11 listopada stał się świętem narodowym dopiero w 1937 roku na mocy ustawy. Z wiadomych przyczyn obchodzenie go tego dnia po 1939 roku stało się niemożliwe, a 1945 rok nie przyniósł w tej kwestii żadnych zmian. Krajowa Rada Narodowa w zamian Święta Niepodległości ustanowiła Narodowe Święto Odrodzenia Polski, które przypadało na dzień 22 lipca, czyli datę podpisania Manifestu PKWN. Święto Niepodległości powróciło do kalendarza dopiero na mocy ustawy uchwalonej przez Sejm IX kadencji (w PRL) 21 lutego 1989 roku.

Jako ciekawostkę warto dodać, że wypadkom związanym z dążeniem do niepodległości towarzyszyły także ważne wydarzenia sportowe. W marcu 1916 roku żołnierze Legionów Polskich, którzy stacjonowali niedaleko Maniewicz, założyli pierwszą w wojsku polskim drużynę piłkarską, nadając jej nazwę Drużyna Legionowa. Jesienią tego samego roku została ona przeniesiona do Warszawy, a 31 lipca 1922 roku przeobraziła się w Legię Warszawa. Równie istotne fakty dotyczą polskiej piłki ręcznej, która także narodziła się dzięki żołnierzom legionowym, internowanym w Szczypiornie, skąd pochodzi nazwa sportu – szczypiorniak. Nie wiadomo jednak, czy była to wyłącznie inwencja polskich żołnierzy, czy zainspirowali ich grający w piłkę niemieccy wartownicy, ale skoro nazwa przetrwała do tej pory, to musi to o czymś świadczyć.

Lubię to!

Komentarz

Udostępnij

**Elżbieta Sławek-Kozak**

03 grudnia 2015 r. o 12:55 · 👤

Dnia 3 grudnia 2015 roku odbyła się konferencja dotycząca odpowiedzialności dyscyplinarnej w zawodach prawniczych. Wśród prelegentów byli przedstawiciele m.in. sądownictwa i prokuratury. Wydarzenie miało na celu przybliżyć przyszłym absolwentom prawa zakres odpowiedzialności oraz sytuacje, w których odpowiedzialność ta jest szersza niż u przeciętnego obywatela.

Lubię to!

Komentarz

Udostępnij

**Kamila Niemczyk**

10 grudnia 2015 r. o 09:30 · 👤

Dnia 10 grudnia 1948 roku Zgromadzenie Ogólne ONZ uchwaliło Powszechną Deklarację Praw Człowieka. W związku z tym tego dnia corocznie obchodzimy Światowy Dzień Praw Człowieka. Wydarzenie to poświęcone jest orędownikom praw człowieka na wszystkich kontynentach, którzy dążą do ochrony praw swoich i innych. Organizowane są liczne wystąpienia, konferencje, akcje propagujące prawa człowieka, pokazy filmów mające na celu uświadomienie wielkiego znaczenia tych zagadnień. Walka z prześladowaniami politycznymi i ubóstwem przykuwa szczególną uwagę organizacji pozarządowych, fundacji i stowarzyszeń, które za swój cel stawiają sobie ochronę godności ludzkiej. Najważniejsze prawa wymienione w Deklaracji są wciąż na świecie nagminnie naruszane. Wielu ludzi poświęciło życie w imię obrony i ochrony tych najwyższych wartości, wobec czego 10 grudnia to szczególny dzień i okazja, aby oddać im hołd.

Lubię to!

Komentarz

Udostępnij

DR MAJA MACIEJEWSKA-SZAŁAS, KATEDRA PRAWA CYWILNEGO WPiA UG

## Ważne zmiany w prawie spadkowym

Ustawą z dnia 20 marca 2015 roku (Dz.U. z 2015 r., poz. 539), która weszła w życie 18 października 2015 roku, znowelizowano przepisy Kodeksu cywilnego w zakresie odpowiedzialności za długi spadkowe. Obecnie każdy spadkobierca, który nie złoży w ciągu sześciu miesięcy od dnia, w którym dowiedział się o tytule swojego powołania, oświadczenia o przyjęciu lub odrzuceniu spadku, przyjmuje spadek z dobrodziejstwem inwentarza. Ustawodawca w miejsce dotychczas obowiązującej zasady ponoszenia nieograniczonej odpowiedzialności za długi spadkodawcy w razie biernego zachowania się (milczenia) spadkobiercy, które skutkowało przyjęciem spadku wprost, wprowadził regułę odpowiedzialności z dobrodziejstwem inwentarza, tj. ograniczonej do wysokości wartości aktywów spadkowych. Wprowadzona zmiana jest korzystna dla spadkobierców, gdyż na gruncie poprzedniej regulacji, w warunkach dość niskiej świadomości prawnej w naszym społeczeństwie, następcy prawni, nieświadomi skutków swojego biernego zachowania, popadali w długi spadkowe, nierzadko wielokrotnie przewyższające wartość aktywów należących do spadku. Nowe rozwiązanie jest natomiast mniej korzystne dla wierzycieli spadkowych, w szczególności instytucji finansowych udzielających kredytów i pożyczek, których roszczenia mogą zostać niezaspokojone.

W przypadku ograniczonej odpowiedzialności spadkobierców za długi podstawowe znaczenie ma rzetelne określenie stanu majątku spadkowego. Dotychczas był on ustalany odpłatnie przez komornika sądowego, który przygotowywał spis inwentarza, co wiązało się z kosztami (ewentualnie przez urząd skarbowy). W celu ograniczenia wydatków z tym związanych wprowadzono instytucję „prywatnego” wykazu inwentarza, który będzie mógł być złożony w sądzie lub przed notariuszem przez spadkobiercę, zapisobiercę windykacyjnego lub wykonawcę testamentu. Z należytą starannością należy w nim ujawnić przedmioty należące do spadku oraz przedmioty zapisów windykacyjnych, z podaniem ich wartości według stanu i cen z chwili otwarcia spadku, a także długi spadkowe i ich wysokość według stanu z chwili otwarcia spadku.

AGATA BRONIEWSKA

## Pożyteczne zmiany

Na liście ustaw podpisanych przez nowo zaprzysiężonego Prezydenta RP w pierwszym miesiącu jego urzędowania znalazła się nowelizacja ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, nazywanej „konstytucją III sektora w Polsce”. Efektem prac legislacyjnych i poprzedzających je konsultacji jest akt służący nie tyle zrewolucjonizowaniu systemu, ile usystematyzowaniu i uporządkowaniu stosunków pomiędzy administracją publiczną a organizacjami pozarządowymi.

Jedną z na nowo uregulowanych instytucji prawnych jest tzw. regranting – procedura przekazywania środków publicznych pomiędzy organem administracji, organizacją pozarządową będącą operatorem środków oraz organizacją wyłonioną w trybie otwartego konkursu ofert na realizatora zadania publicznego. W celu uszczegółowienia bardzo ogólnych zasad i tym samym doprowadzenia do powszechniejszego korzystania z regrantingu wprowadzono definicje pojęć takich jak: operator i realizator projektu czy też sam projekt. Określone zostały również wymagania, które spełniać musi oferta realizacji zadania publicznego, jak i umowa między samorządem a operatorem projektu, a także zasady odpowiedzialności za rozliczenie środków publicznych.

Zwiększoną kontrolą objęte zostały środki pochodzące z 1% podatku dochodowego. Wprost zakazano przekazywania ich na rzecz organizacji nieuwzględnionych w wykazie ministerialnym, wprowadzono też obowiązek informowania o finansowaniu lub współfinansowaniu z nich działań promocyjnych. Środki z 1% wydatkowane z naruszeniem prawa będą zasilać Fundusz Wspierania Organizacji Pożytku Publicznego. Ważną zmianą z perspektywy trzeciego sektora jest ustanowienie obligatoryjnego trybu powołania rad działalności pożytku publicznego na wniosek określonej ustawą liczby organizacji pozarządowych z danego terenu.

Nowelizacja, jak podnosili jej twórcy, powinna przyczynić się do wzrostu transparentności NGO i zwiększenia zaufania obywateli do sektora pozarządowego, co, miejmy nadzieję, z pożytkiem dla społeczeństwa nastąpi.

KAROL KOWALSKI

## Zarys głównych zmian w modelu postępowania przygotowawczego po nowelizacji Kodeksu postępowania karnego

Twórcy tzw. „wielkiej” nowelizacji Kodeksu postępowania karnego w przeważającej mierze skoncentrowali się na zagadnieniu kontrydiktoryjności postępowania jurysdykcyjnego, niemniej postępowanie poprzedzające wniesienie aktu oskarżenia, tj. postępowanie przygotowawcze, także stało się przedmiotem istotnych zmian. Jak wskazuje się w uzasadnieniu do projektu nowelizacji k.p.k., ich celem jest „przemodelowanie – w zakresie niezbędnym dla zbudowania modelu kontrydiktoryjnej rozprawy – postępowania przygotowawczego, zwłaszcza w zakresie celów, do osiągnięcia których to postępowanie zmierza”. W praktyce chodzi o to, aby w sytuacjach, gdy jest to możliwe, ograniczyć postępowanie przygotowawcze do zabezpieczenia i utrwalenia dowodów, które mają być następnie przeprowadzone przez strony przed bezstronnym sądem. Myślę, że warto podjąć próbę określenia przepisów stanowiących trzon nowego modelu.

W pierwszej kolejności należy wskazać na nową treść art. 297 § 1 pkt 5 k.p.k., w myśl którego jednym z celów postępowania przygotowawczego jest zebranie, zabezpieczenie i utrwalenie dowodów w zakresie niezbędnym do stwierdzenia zasadności wniesienia aktu oskarżenia albo innego zakończenia postępowania, jak również do przedstawienia wniosku o dopuszczenie tych dowodów i przeprowadzenie ich przed sądem. Jasno wynika z tego, że w nowym modelu organy procesowe zbierają dowody dla własnych potrzeb, nie zaś, jak dotychczas, „dla sądu”. Wszystkie poniżej wskazane przepisy siłą rzeczy będą korespondowały z tym założeniem.

Naturalną konsekwencją powyższego jest ograniczenie przekazywanych sądowi wraz z aktem oskarżenia materiałów postępowania przygotowawczego do tych związanych z kwestią odpowiedzialności osób w nim wskazanych (art. 334 § 1). Ma to służyć wyeliminowaniu z akt sądowych materiałów, których zawartość nie ma nic wspólnego z przedmiotem procesu, co utrudnia stronom i sądowi zapoznawanie się ze sprawą.

Kolejną istotną zmianą jest wprowadzenie możliwości (nie obowiązku) dołączenia do aktu oskarżenia uzasadnienia (art. 332 § 2). Jak wskazuje się w literaturze, wobec niepełnego postępowania dowodowego na etapie przygotowawczym i założonej konieczności



rekonstrukcji zdarzenia stanowiącego kanwę aktu oskarżenia przed sądem, trudno wymagać od oskarżyciela pełnego umotywowania aktu, co obliuguje przecież do dokładnej znajomości okoliczności popełnienia zarzucanego czynu zabronionego. Jeżeli jednak w toku postępowania przygotowawczego dojdzie do przeprowadzenia dowodów z przesłuchania świadków, to protokoły z ich zeznań nie będą załączone do akt sprawy, lecz znajdą się w wyodrębnionym zbiorze dokumentów (art. 334 § 3). W założeniu bowiem świadek ma być przesłuchany przed sądem, a jedynie gdy bezpodstawnie odmawia zeznań, zeznaje odmiennie niż poprzednio albo oświadczy, że pewnych okoliczności nie pamięta, strona może, jedynie w niezbędnym zakresie, odczytywać treść protokołów złożonych poprzednio przez niego zeznań w postępowaniu przygotowawczym (art. 391 § 1).

Istnieje realna obawa, iż wskazane powyżej przepisy nie spełnią swojej funkcji, a postępowanie będzie toczyło się „po staremu”, nowe przepisy bowiem tego nie wykluczają. Jest to szczególnie widoczne przy tzw. trybach konsensualnych, gdzie ustawodawca wymaga braku wątpliwości co do okoliczności popełnienia przestępstwa. Wymusza to na organach procesowych, paradoksalnie, dążenie do wszechstronnego i możliwie pełnego wyjaśnienia sprawy, co na tle ogólnych założeń zdaje się im przeczyć.

Na koniec warto wskazać, iż w powszechnej opinii praktyków i badaczy powodzenie reformy tej fazy postępowania uzależnione jest od przygotowania nowych aktów wykonawczych regulujących kwestię organizacji oraz szczegółowego postępowania w nowych realiach procesowych. Bez wątpienia konieczne jest także wypracowanie nowych standardów dowodzenia w poszczególnych rodzajach spraw.

KRZYSZTOF MULARSKI

## Nie każdy zapłaci honorarium, czyli ustawa o nieodpłatnej pomocy prawnej

Od 2016 roku w każdym powiecie (a więc i w każdym mieście na prawach powiatu) będzie można skorzystać z darmowej pomocy prawnej. System, wprowadzony Ustawą z dnia 5 sierpnia 2015 roku o nieodpłatnej pomocy prawnej oraz edukacji prawnej, przewiduje jednak ograniczony krąg beneficjentów bezpłatnych usług. Wśród nich znajdują się: osoby do 26. roku życia, osoby posiadające ważną Kartę Dużej Rodziny, seniorzy po ukończeniu 65. roku życia, osoby fizyczne, którym w okresie roku poprzedzającego zostało przyznane świadczenie z pomocy społecznej na podstawie ustawy o pomocy społecznej, kombatanci, weterani oraz zagrożeni lub poszkodowani katastrofą naturalną, klęską żywiołową lub awarią techniczną.

Bezpłatna pomoc nie obejmuje usług prawniczych każdego rodzaju. Wyżej wymienione osoby, zgłaszając się do punktu udzielania nieodpłatnej pomocy prawnej, uzyskają m.in. informację o obowiązującym stanie prawnym, przysługujących uprawnieniach lub obowiązkach i sposobie rozwiązania problemu prawnego (dotyczącego danej osoby), a także pomoc w sporządzeniu wymagającego prawniczej wiedzy projektu pisma w zakresie niezbędnym do udzielenia pomocy, sporządzeniu projektu pisma o zwolnienie od kosztów sądowych lub o ustanowienie pełnomocnika z urzędu. Pomoc prawna nie obejmuje m.in. sporządzenia pism procesowych

w postępowaniach przygotowawczym, sądowym i sądownoadministracyjnym oraz występowania przed sądem w charakterze pełnomocnika. Nadto wykluczona będzie pomoc prawna udzielana w obszarze prawa celnego, dewizowego, handlowego i działalności gospodarczej, ale z wyjątkiem przygotowania do jej rozpoczęcia.

Pomocy prawnej udzieli adwokat lub radca prawny działający na podstawie umowy z daną jednostką samorządu terytorialnego, a w szczególnie uzasadnionych przypadkach, z ich upoważnienia, aplikant adwokacki lub aplikant radcowski. Lecz uwaga! Powiat powierzy prowadzenie połowy punktów nieodpłatnej pomocy prawnej organizacjom pozarządowym, spełniającym stosowne kryteria, m.in. dwuletniego doświadczenia w wykonywaniu zadań wiążących się z udzielaniem porad prawnych lub informacji prawnych. W takich punktach, oprócz prawników wykonujących zawód lub przygotowujących się do zawodu adwokata bądź radcy prawnego, pracować będą także doradcy podatkowi (w zakresie spraw podatkowych) oraz absolwenci wyższych studiów prawniczych (posiadający co najmniej trzyletnie doświadczenie w wykonywaniu wymagających wiedzy prawniczej czynności bezpośrednio związanych ze świadczeniem pomocy prawnej).

Udzielanie pomocy prawnej odbywać się będzie stacjonarnie, we wskazanych przez powiaty i gminy lokalach. W całej Polsce będzie ich 1524. Prawnicy będą udzielać pomocy przez co najmniej cztery godziny dziennie, w przeciętnym wymiarze pięciu dni w tygodniu. Zadanie polegające na udzielaniu nieodpłatnej pomocy prawnej jest zadaniem zleconym z zakresu administracji rządowej realizowanym przez powiat w porozumieniu z gminami albo samodzielnie. Organizację pozarządową, której powierzona zostanie realizacja tego zadania, gmina lub powiat wybierze rokrocznie w drodze konkursu ofert. W 2016 roku dotacja na prowadzenie jednego punktu powinna wynieść 5150 zł w ujęciu miesięcznym. Każdy uprawniony do uzyskania pomocy otrzyma ją za darmo.

MARCIN MICHALAK

## „Zachęcać, wspierać, pomagać i pobudzać do myślenia...”

„Kiedy dziś patrzę wstecz na moje życiowe doświadczenie, wiem, że była to jedyna taka szkoła prawa, na jaką mogłem trafić; dlatego, że dostarczyła mi tworzywa w czystej postaci dla formowania mojej kariery zawodowej, i pozwoliła mi poznać naprawdę cudownych ludzi – zarówno moich rówieśników jak i profesorów – którzy byli tam wyłącznie po to, aby zachęcać, wspierać, pomagać i pobudzać do myślenia”.

Senator Cory Booker, Yale Law School,  
absolwent, rocznik 1997

„Jeżeli miałbym wskazać dwie cechy, które wzięte razem czynią Yale Law School tak wyjątkowym miejscem, musiałyby być to: nasze tradycyjne zaangażowanie na rzecz intelektualizmu i równie długotrwałe i głęboko zakorzenione oddanie służbie publicznej”.

Anthony Kronman, Sterling Professor of Law,  
były dziekan Yale Law School

Niewątpliwie krótki publicystyczny tekst na temat Yale Law School mógłby rozpocząć się od podania kilku encyklopedycznych danych nakreślających Czytelnikowi zasadniczy profil instytucji, o której mowa. Wydaje się jednak, że w dobie niemal nieograniczonego dostępu do informacji kolejne fakty, statystyki i rankingi nie mogą uchodzić już za objawienie tajemnej, niedostępnej i posiadanej przez niewielu ludzi wiedzy. Wystarczy jedno proste kliknięcie i wszystkie te, zarezerwowane niegdyś dla grubych ksiąg, dane ma się na wyciągnięcie ręki. Dlatego też, pisząc na temat tej szczególnej instytucji, jaką jest Yale Law School, nie będę koncentrował się na, skądinąd imponujących, statystykach, ale w kilku kolejnych akapitach postaram się podzielić się z Czytelnikiem moim osobistym doświadczeniem związanym z tym miejscem, licząc po cichu, że świadectwo to okaże się to dla niego interesujące...

Nie wiem, co sądzą setki turystów spoglądających na Sterling Law Building – znajdujący się w samym sercu uniwersyteckiego kampusu budynek Yale Law School – ale niewątpliwie ten przypominający jedną ze wspinających gotyckich

katedr gmach może sprawiać wrażenie, jakby był idealnie stworzony do zgłębiania tajemnic kunsztownej i nieco tajemniczej prawniczej wiedzy. Zresztą taka impresja nie powinna zaskakiwać, biorąc pod uwagę zamysł architekta Jamesa Rogersa, który chciał, aby budowla nawiązywała do angielskich Inns of Court. Majestat Sterling Law Building przebija z każdego architektonicznego detalu. Wrażenie to nie zmienia się także po przekroczeniu progu budynku. Ściany pokryte szlachetnym drewnem, w dużym wspólnym pomieszczeniu na parterze wygodne skórzane sofy i fotele, wokół stylowe lampy i meble. Kierując się głównym holem do centrum gmachu, po lewej stronie widać szerokie kamienne schody. Ściany po ich obydwu stronach zdobią portrety wybitnych absolwentów wydziału. Kolorowe światło na błyszczącej stopnie rzucają wysokie okna z witrażami. I nagle zaskoczenie... W tym pełnym dostojęstwa wnętrzu całkowicie niespodziewany widok – ściany wzdłuż schodów, poniżej sportretowanych sylwetek, są szczelnie pokryte wielobarwnymi, nieco chaotycznie porozwieszanymi plakatami.





Z posterów spoglądają na przechodzącego studenta szeroko uśmiechnięte twarze: profesorów, sędziów, adwokatów, polityków, dyplomatów, dziennikarzy, urzędników. Gdziekolwiek na plakacie widnieje też okładka jakiejś książki czy przyciągający uwagę odbiorcy cytat. Każdy poster to mała „reklama” jednego z wydarzeń, które w bieżącym tygodniu odbędzie się na Yale Law School. Intrygujące tytuły plakatów, niejednokrotnie o wyjątkowo oryginalnej szacie graficznej, zachęcają do udziału w wydarzeniach, reklamując je niczym dobry hollywoodzki film.

Tytuły i nazwiska na plakatach nie mogą pozostawić przechodnia obojętnym: „Book Talk: American Hysteria: The untold story of mass political extremism in the United States” – join author Andrew Burt; „Navigating Challenges in EU Foreign Affairs and Security” – A Conversation with Lady Catherine Ashton; Jesse Eisenger, „Why Nobody Went to Jail for the Financial Crisis”; „Book Talk: Happiness and the Law” – join author John Bronsteen; „West Virginia Solicitor General Elbert Lin & Professor Bob Sussman: Is the Clean Power Plan Lawful?”... i tak dalej w długiej procesji inicjatyw „not to be missed”.

I ja uległem „naukowemu marketingowi” kolorowych plakatów. Pierwszy raz skusił mnie frapujący tytuł: „Ostatni człowiek Prezydenta i pierwsza poprawka do amerykańskiej Konstytucji”. Nie trzeba było wiele, aby zdać sobie sprawę, że za tą intrygującą, przewrotną i „skomercjalizowaną” fasadą ściennego plakatu kryje się głęboka, inspirująca i pouczająca lekcja. Okazało się, że polecane wydarzenie to rozmowa profesora prawa konstytucyjnego Akhila Amara z dwukrotnym laureatem Nagrody Pulitzera i absolwentem Yale, dziennikarzem „Washington Post” Bobem Woodwardem (jeden z dwóch dziennikarzy, którzy ujawnili kulisy sprawy „Watergate”). W filmie „Wszyscy ludzie Prezydenta” postać Woodward grał Robert Redford). Dyskusja dotyczyła standardów współczesnego dziennikarstwa w świetle poprawki do Konstytucji gwarantującej wolność słowa. Błyskotliwość, inteligencja i erudycja rozmówców z pewnością zasługiwały na to, aby przysłuchiwać się ich konwersacji godzinami, ale bynajmniej nie to było celem spotkania. Po krótkim słowie wstępnym do dyskusji zachęcono szczerze wypełniających audytorium studentów (kilka dni wcześniej dostarczając im



odpowiednie materiały wprowadzające do tematu). Zbędnym jest komentarz, jaką wartość miała dla uczestników możliwość wzięcia udziału w tak przygotowanej debacie.

Dotychczas uczestniczyłem w kilkunastu takich „spotkaniach” i każde z nich wywarło na mnie wielkie wrażenie (w szczególności w pamięci zapadło mi wystąpienie prof. Prakash, który komentując podstawowe tezy swojej książki „Imperial from the beginning: the origins of our Republican Monarchy”, wskazywał studentom Yale, w jakim zakresie kompetencje Prezydenta Stanów Zjednoczonych w Konstytucji amerykańskiej były inspirowane pozycją ustrojową elekcyjnych królów Polski).

„Plakatowe wydarzenia” to jedynie niewielkie, uzupełniające dodatki do całej palety wykładów, seminariów, warsztatów i prelekcji, z którymi w toku studiów spotyka się student Yale Law School. Są one jednak świadectwem pełnego oddania szkoły na rzecz misji, do której została powołana – to jest kształcenia studentów. To oni

są w centrum uwagi i to dla nich pracuje wydział, organizując, „zachęcając, wspierając i pobudzając do myślenia”. Nie może dziwić, że po takiej „szkole” wśród absolwentów Yale są prezydenci, sędziowie Sądu Najwyższego, senatorowie, prokuratorzy generalni, dziekani najlepszych amerykańskich uczelni, wybitni dziennikarze i pisarze. Model funkcjonowania Szkoły Prawa Yale sprawia, że ma się nieodparte wrażenie, „że tradycyjne zaangażowanie” tego miejsca „na rzecz intelektualizmu”, które przejawia się w „zachęcaniu, wspieraniu, pomaganiu i pobudzaniu do myślenia”, pozwala studentom tej wyjątkowej „szkoły” otrzymać „tworzywo w czystej postaci” dla „formowania swojej kariery zawodowej”. I jedynie truizmem jest stwierdzenie, że „oddanie służbie publicznej” tak uformowanej elity w oczywisty sposób przekłada się na jakość tworzonego przez nią państwa.



SANDRA ZGLIŃSKA

## W atelier bezkresnych przestrzeni

Zamaszyste pociągnięcia błękitem ustępują miejsca soczystej zieleni. Jeszcze kilka aksamitnych kropli czerwieni, żółci i bieli kwiatów i ukaże się nam kraina pięknem płynąca – Kanada Zachodnia. Ośnieżone, majestatyczne szczyty Kordylierów Północnych zdają się dryfować, niczym góry lodowe, na nieskończonym w swej zieloności oceanie lasu strefy umiarkowanej, który łagodnie przechodząc w las borealny, wyznacza szlak do krainy wiecznego chłodu. Szmaragdowe jeziora jak zaginione klejnoty z korony matki natury bezdźwięcznie głoszą historię tej ziemi. Pewne jest, iż kraj ten, rozciągający się od Oceanu Atlantyckiego po Pacyfik, nieprzebrany w swej różnorodności, żadnego z przybyszów nie pozostawi obojętnym na piękno wszechobecnej dzikiej przyrody. Już czas zakochać się w Kanadzie!

Piękno to podobno jedno z najbardziej relatywnych pojęć. Jednak na szczęście wciąż są na świecie takie miejsca, w których powyższe twierdzenie wydaje się co najmniej nieuzasadnione. To przecież nie przypadek, że wędrując po jednym z najsłynniejszych kanadyjskich parków narodowych, mam ochotę wykrzyknąć, tak jak rdzenni Indianie z tych stron: „Yoho – ach, jak tu pięknie!”. Nie bez przyczyny wielokilometrowe szlaki zachęcają do wędrowek mniej lub bardziej wytrawnych piechurów, zamieniając każdy spacer w mistyczne wręcz przeżycie.

Niezapomnianych wrażeń dostarczają tu między innymi spotkania z przedstawicielami fauny. Właściwie nie sposób przewidzieć, jaka będzie nasza reakcja, gdy po raz pierwszy zobaczymy niedźwiedzia w jego naturalnym środowisku. Z moich obserwacji wynika, że widok ufnych oczu wpatrujących się w nas z zaciekawieniem powoduje, że zdrowy rozsądek i doświadczenie życiowe odpływają wraz z nurtem pobliskiej krystalicznie czystej rzeki. W końcu jak oprzeć się misiowi, który niczym najłagodniejsze stworzenie świata zajada się poziomkami tak łapczywie, jak tylko można to sobie wyobrazić? Nie mniejsze zaciekawienie wywołuje młody baribal przemykający w kilku zwinnych susach przez pole namiotowe. Pozostać na bezpieczną odległość czy fotografować – to jedyny dylemat, który pojawia się wtedy

w głowie. Podobne wrażenia wywołuje obraz samicy łosia przepływającej niespiesznie z młodym przez skaпанą w odcieniach zachodzącego słońca taflę jeziora. Nietrudno jednak, by w tę idyllę wdarło się nieszczęście. Dziesięć kilometrów więcej na prędkościomierzu czy chwilowe zawahanie kierowcy sprawiłoby, iż przebiegająca przez jezdnię kilka kilometrów dalej kłępa nie zdołałaby bezpiecznie przedostać się na drugą stronę. Tym razem bliskie spotkanie z naturą było równie nieoczekiwane, jak niebezpieczne. Opisane okoliczności sprawiają, że ochrona dzikich obszarów stała się w Kanadzie nie tylko potrzebna, ale i niezbędna, by zachować dla kolejnych pokoleń to, co najpiękniejsze. Tysiące hektarów dziewiczych obszarów objętych zasięgiem parków narodowych, takich jak Banff czy



FOT. SANDRA ZGLIŃSKA



## [ 18 ] podróż z TEMIDĄ

Jasper, to ostoja spokoju i wolności dzikich zwierząt. W miejscach, w których natura na niespotykaną skalę zachowała swój pierwotny charakter, utworzono rezerwy z restrykcyjnymi limitami dotyczącymi liczby odwiedzających każdego dnia. Również dojazd do takich miejsc jak Lake O'Hara ograniczony jest do jednego, wspólnego dla wszystkich, ekologicznego środka transportu. Można by się zastanawiać, czy to nie przesada. Jednak niepowtarzalny zapach porannej rosy, obmywającej ze snu powietrze, sprawia, że wszelkie dylematy należy bez wątpienia rozstrzygać na korzyść przyrody. Gdyby nie normy, które tak dalece ingerują w swobodny rozwój przemysłu turystycznego, nie mielibyśmy szansy, by podziwiać odbicia szczytów w lustrze Lake O'Hara. A jest to zjawisko o tyle wyjątkowe, że pomijając urodę otaczających zbiornik wodny gór, nigdzie wcześniej nie dane mi było zobaczyć

odbicia tak dalece doskonałego, że aż bardziej wyrazistego od rzeczywistych obiektów. Magia kanadyjskich jezior to zresztą coś więcej niż krystalicznie czysta woda. Angel Lake ukryte pomiędzy szczytami gór, nieopodal Lake Louise, jest niczym skarb, o którego zdobyciu marzy każdy miłośnik przyrody. Brzegi jeziora, otoczone kamieniami i resztkami lodu, tworzą krajobraz osamotniony w swej doskonałości, a jednocześnie gościnny dla przedstawicieli królestwa zwierząt. Mowa o wiewiórkach ziemnych i susłach, które wygrzewając się w promieniach letniego słońca, co kilka chwil znikają pod ziemią, bawiąc się w chowanego z zaciekawionymi piechurami. Ich beżowe futra kontrastują z chłodnymi barwami roztacza-

FOT. SANDBA ZELINSKA



jącego się wokół krajobrazu. Pod wieczór zaś uaktywniają się świstaki, które przed chłodną nocą wylegają się na nagrzaną od słońca ziemi. Pomimo okrągłych kształtów to bardzo zwinne zwierzęta, a na pewno niezwykle czujne. Trofeum w postaci fotografii cieszy zatem tym bardziej. Porównywalnych emocji dostarcza fotografowanie pejzaży z kanoe na środku jednego z rozlicznych jezior, np. Emerald Lake. Do czego porównać to uczucie? To jak rejs po płaszczynie oddzielającej od siebie dwa światy – ten, który znamy, i ten niezbadany Platoński świat idei, w którym dopiero odnajdujemy prawdę. Wyprawa do parków narodowych Kanady Zachodniej to jak spełniony sen o spotkaniu z duchem przyrody, to także podróż w głąb siebie,

lekcja w muzeum historii Ziemi, poświęcona przede wszystkim zlodowaceniom, gdyż to im zawdzięczamy niezwykłą różnorodność kanadyjskiego krajobrazu. Tylko natura w swej nieprzebranej oryginalności mogła stworzyć takie dzieła jak chociażby Peyto Lake – jezioro w kształcie lisa w Parku Narodowym Banff. Jego turkusowe wody oglądane z jednego ze zboczy wydają się mirażem zaczerpniętym z krainy czarów. Podobnie jak przejmująco niedostępne lodowce i niezbadane wzrokiem przestrzenie. Wszystko to podsyca wyobraźnię i sprawia, że Kanada jest tak wyjątkowym krajem i obowiązkową pozycją na liście podróżniczych marzeń.

Niewłaściwe byłoby jednak utożsamianie jej tylko z dziką przyrodą. Kanada to także nowoczesność, wspaniałe, tętniące życiem miasta, jak Vancouver, uznawane od lat za jedno z najlepszych miejsc do życia. Siłą tego kraju są jego ludzie, kochający swój kraj, tolerancyjni, otwarci na innych i żyjący w symbiozie z otaczającą ich przyrodą. Mówiąc o Kanadzie, nie sposób też nie wspomnieć o rdzennych mieszkańcach tych ziem. Obecnie jest ich około miliona, z czego prawie sześćdziesiąt procent to tzw. Status Indians, osiedleni w rezerwach. First Nations sprawują autonomiczną władzę nad swoimi terytoriami przez wybieralne rady. To właśnie one od lat siedemdziesiątych XX wieku odgrywają znaczącą rolę w procesie odrodzenia tradycyjnej kultury, stłamszonej przez francuskich i brytyjskich kolonizatorów. W sposób szczególny wyróżnili się na tle pozostałych plemion indiańskich Inuici (termin „Eskimos” jest niepoprawny politycznie, ponieważ narodził się w czasach podboju), których dążenia do samostanowienia na dalekiej Północy doprowadziły do utworzenia w kwietniu 1999 roku półautonomicznego terytorium Nunavut, położonego we wschodniej części kanadyjskiej Arktyki.

Trudno w świecie o drugie takie państwo jak Kanada, w którym od wielu lat realizowane są z sukcesem utopijne wręcz idee. Zagadką pozostaje sposób, który odnaleźli Kanadyjczycy, by w jednym kraju koegzystowały ze sobą światowe metropolie i jedne z najbliższych ekosystemów na naszej planecie. Jak to możliwe, że pomimo tego, iż Kanada jest ogromnym tygłem kultur i tradycji, wszystkie one współgrają ze sobą, nie tracąc jednak nic z odrębnego charakteru? Czasem myślę sobie, że Kanada jest zbyt perfekcyjna, by mogła istnieć naprawdę. Może to wszystko tylko mi się przyśniło?



TOMASZ SOKOŁÓW

## Überinspektor i pechowy usługodawca

Franz Kafka nie tylko pisał. W przerwach między tworzeniem swej mrocznej prozy – niczym zwykły zjadacz knedli – po prostu pracował. Instytucja, w której był zatrudniony, przypominała połączenie zakładu ubezpieczeń i inspekcji pracy. Sam Franz sprawował się nieźle, mimo skrupulatnego budowania w swoich dziennikach wizerunku pracownika indolentnego. Pod koniec jego krótkiej kariery zajmował nawet stanowiska nadinspektora, po niemiecku to byłoby (proszę wybaczyć toporne tłumaczenie, to tylko felieton) überinspektora.

**P**ředrostek „über” – jak wie każdy czytelnik Nietzschego – nadaje poprzedzanemu rzeczownikowi konotację mocno, dziś już nawet lekko ironicznie, pozytywną. O ile jednak z konceptu überczłowieka korzystały zastępy filozofów czy polityków (niestety także zbrodniarzy), to z idei prawdziwego überinspektora – chyba tylko Polska Inspekcja Pracy.

O co idzie? Już tłumaczę. Jak wszyscy (mam nadzieję) Czytelnicy wiedzą, ustawa o swobodzie działalności gospodarczej wprowadza szereg restrykcji w stosunku do organów państwa w zakresie prowadzenia przez nie kontroli. A to nie można robić ich zbyt długo, a to trzeba kontrolowanego wcześniej zawiadamiać, a to – w końcu – istnieje zakaz równoczesnego

Konwencji nr 81 Międzynarodowej Organizacji Pracy Państwowa Inspekcja Pracy nie musi ani zawiadamiać o zamiarze wszczęcia kontroli (art. 12 ust. 1 lit a. Konwencji), ani nie ma zakazu równoczesnego prowadzenia kontroli z innym organem (art. 16), ani nie powinna przejmować się ograniczeniami czasowymi prowadzenia kontroli (ponownie art. 16).

Żeby było jeszcze śmieszniej – Państwowa Inspekcja Pracy może swobodnie nie zważać na przepisy ustawy o swobodzie działalności gospodarczej jedynie w stosunku do określonych kategorii przedsiębiorców. Chodzi tutaj o tych, którzy zajmują się przemysłem i handlem. W stosunku zaś do usługodawców PIP musi przykładowo wypełniać obowiązki nałożone na nią przez ustawę o swobodzie działalności gospodarczej. Dlaczego tak jest? A to dlatego, że wyżej wymieniona Konwencja dotyczy tylko przemysłu i handlu, a usług już nie!

Dochodzi więc do kafkowskiego paradoksu, dla przykładu: PIP nie musi zawiadamiać o wszczęciu kontroli tych, którzy zajmują się przemysłem lub handlem, natomiast jest obowiązana

**Przedrostek „über” – jak wie każdy czytelnik Nietzschego, nadaje poprzedzanemu rzeczownikowi konotację mocno, dziś już nawet lekko ironicznie, pozytywną. O ile jednak z konceptu überczłowieka korzystały zastępy filozofów czy polityków (niestety także zbrodniarzy), to z idei prawdziwego überinspektora – chyba tylko Polska Inspekcja Pracy.**

prowadzenia więcej niż jednej kontroli u przedsiębiorcy. Zasady te dotyczą większości organów publicznych Rzeczypospolitej. Istnieje jednak jeden wyjątek – überinspektor, chciałoby się powiedzieć, który tymi obostrzeniami nie musi zawracać sobie głowy. Kto to taki? Państwowa Inspekcja Pracy!

Okazuje się, że wszelkie wymienione wyżej regulacje, mające na celu ukrócenie dolegliwości kontroli przedsiębiorcy, nie znajdują zastosowania, kiedy ratyfikowane umowy międzynarodowe stanowią inaczej. Na mocy przyjętej 11 lipca 1947 roku

uprzejmie uprzedzić swoją kontrolę u usługodawcy. Może rodzić to szereg prawdziwie komicznych sytuacji. Chociażby taką: dwóch pracowników pisze skargę do PIP. Jeden jest zatrudniony w sklepie, gdzie sprzedaje szampony, a drugi w zakładzie fryzjerskim (gdzie faktycznie też wykorzystuje przeciw szampon do świadczonych przez siebie usług). Jako że przedmiotem działalności pierwszego przedsiębiorstwa jest handel, a drugiego są usługi – pierwszy otrzyma skuteczną pomoc, bo inspektor (überinspektor!) PIP wpadnie bez zapowiedzi. Drugi za to ma niefart. Będzie czekał na zapowiedzenie się przez inspektora (już mniej „über”), który musi zapowiedzieć się z tygodniowym wyprzedzeniem. Pracodawca może zawiadomienia nie odbierać lub zacząć tuszować niedociągnięcia.

Jakie piękne naruszenie zasady państwa prawa!